Nr. 136 Kraków, Wtorek 16 maja 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Dwie szkoły.

Jedno z pism, wychodzących w Królestwie, przynosi opis zakończenia roku szkolnego w szkole wiejskiej w Jeżowej Woli.

Nie zatrzymujemy się tu nad faktem, naogół rzadkim, że daną szkołę ufundował był i otoczył pieczą dwór tamtejszy.

Ze sprawozdania podnosimy to, co przedstawia wyczuwaną przez lud wartość szkoły polskiej w zestawieniu z dawną szkołą ludową, z której carat czynił narzędzie rusyfikacyjne, zrażając tem samem do szkolnictwa ludność wiejską i potrzymując olbrzymie zastępy analfabetów.

„Poprzez śpiew, deklamacye — pisze sprawozdawca — płynie opowieść gromadna o przeszłości naszej. Ze swadą, swobodą, czystym językiem polskim prześcigają się dzieci w opowieściach barwnych o Jadwidze królowej, o Chrobrym, Jagielle i Czarneckim. W oczach przygodnych słuchaczów łzy, twarze matek wieśniaczek rozradowane, czoła ojców poważne, skupione.

A oto i skrzętne, trudne wypracowania rachunków, opisy ziemi ojczystej, wiadomości z przyrody kraju rodzinnego, kajety z pismem poprawnem, wyraźnem.

Ocena postępów, cenzury, nagrody, przemówienie przedstawiciela społecznej władzy szkolnej odczute, rozumiane, wysłuchane z zaufaniem.

Zakończenie: „Boże, coś Polskę". Głosami dzieci nie błagalna prośba, a pełna wiary zapowiedź, że tak wychowanym raczy wrócić Ojczyznę, wolność."

A oto ten sam korespondent przytacza obraz podobnej uroczystości szkolnej, gdy nad wszystkiem w Królestwie ciążyła zmora rosyjska:

„Wspomnieniami z niedawnej przeszłości dzieli się jeden z uczestników popisu z grupą osób, opuszczających izbę szkolną. Parę lat temu do jednej ze szkół ludowych na popis zjeżdża naczelnik dyrekcyi. W przeddzień aktu uroczystego szkoła, nauczyciel, dzieci pełni popłochu. Generalna próba — powtarzanie, rozdawnictwo ról rankiem; rozstawione placówki dają znać: „jedzie, jedzie", śmiertelna cisza zaległa w dusznej izbie — portrety carów, ikona, zda się, jeszcze groźniej patrzą na zatrwożonych. Suchy, surowy głos naczelnika „zdarowo rebjata" — „zdrawia żełajem". Rozpoczął się popis odśpiewaniem „Kol sławien", później czytanie, rozbiory, „szczitanje", „stichi" (po rosyjsku: rachunki, wiersze, *red. Nap.*). Zakończenie — „Boże cara chrani".

Jakie zamiłowanie do oświaty mogła wzniecić taka szkoła? Chłop, gdy do niej posyłał dzieci, czynił to napół mechanicznie, tak jak na wezwanie wójtowskie podjeżdżał pod urząd gminny z podwodą; trochę liczył przytem na to, że dziecko nauczy się choć na pisanem rozumieć — i tyle!

Moskiewszczyzna, wtłaczana dziatwie w głowę, szczęściem, rychło się ulotniła, ale kosztem lat paru to pokolenie przyszłych obywateli kraju niczego się nie dowiadywało, coby było posiewem jego przywiązania do rzeczy ojczystych, coby mu dawało początki, ułatwiające poznawanie wyższych, niż elementarne, zasobów kultury, przecież wokół niego polskiej.

Ta szkoła była, jakby jakąś samotną kępą, rozmyślnie wybraną na bagnie, skąd niema ścieżek, łączących ją z ośrodkami kulturalniejszymi.

Nie dziw więc, iż w Królestwie w wielu okolicach po dziś dzień lud wiejski ma przygotowania obywatelskiego niewiele.

Taką samą, zresztą, rolę odgrywało i rosyjskie szkolnictwo średnie i wyższe w zaborze rosyjskim.

Zdrowy instynkt młodzieży polskiej wyraził się tedy najtrafniej, rzucając hasło bojkotu tych szkół z chwilą, gdy carat w okresie ustępstw w dobie rewolucyjnej dał możność zakładania prywatnych szkół polskich.

Ale ile zastępów młodzieży dręczyło się przedtem w tych rosyjskich szkołach, wyjaławiających i kaleczących zwłaszcza natury wrażliwe!

A potem ile ta szkoła, tak usilnie nawet nie przemilczająca, lecz zohydzająca rzeczy polskie, przyczyniła się do zaostrzenia różnych kwestyj, że przypomnimy choćby litewską, której zaognienie nietylko na terytoryum Litwy, lecz i w gubernii suwalskiej dawało się było odczuwać.

A i różne, ostatniemi czasy głośniejsze wystąpienia żydowskie też czerpały swe źródło w pewnym stopniu stąd, że w grę wchodziło zakorzenione oddziaływanie szkoły nie polskiej, lecz rosyjskiej.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 15 maja: Wiedeń, 15 maja.

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Położenie niezmienione.

Włoski teren wojenny: Wczoraj po południu rozwinęły się w kilku odcinkach żywe walki artyleryi, które także dzisiaj trwają dalej. W nocy obrzucili nasi lotnicy zakłady Adryi koło Monfalcony, dworzec w Cervignano i inne zakłady wojskowe wydatnie bombami. Wszystkie samoloty powróciły nieuszkodzone.

Na zachód od San Martino wyparła nasza artylerya nieprzyjaciela z jego wysuniętych okopów i odrzuciła kilka kontrataków. Wypady Włochów na północ od Monte San Michele załamały się.

Miasto Gorycya znajdowało się wieczorem w ogniu. Także na północ przyczółka mostowego Tolminu wtargnęły nasze wojska w kilku miejscach do włoskich okopów.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą dnia 14 maja. **Wiedeń**, 15 maja.

Dnia 13 b. m. popołudniu obrzuciła eskadra hydroplanów skutecznie bombami wojskowe urządzenia w Valonie i na wyspie Saseno i mimo bardzo gwałtownego ognia obronnego w dobrym stanie wróciła.

Komenda floty.

Zajścia pod Salonikami.

Lugano, 15 maja.

„Secolo" donosi z Salonik, że marsz wojsk koalicyjnych na Florinę i Saros rozpoczyna **pierwszą fazę koalicyjną.** W wielu punktach stoją wojska nieprzyjacielskie w odległości 4 kilometrów od siebie.

Obecnie ustawicznie się pracuje nad naprawą dróg dla artyleryi i trenu. Bez przerwy przybywają serbskie wojska drogą morską; koncentrują się na północy półwyspu Chałkidike.

Sprawa Suchomlinowa.

Wiedeń, 15 maja.

„Sonn-und Montags-Zeitung" donosi z Hagi: Od chwili uwięzienia Suchomlinowa codziennie odbywają się **dalsze aresztowania** w związku z tą sprawą zarówno w Petersburgu jak w innych miastach.

Minister Szuwajew o dyscyplinie w rosyjskiej armii.

Zurych, 15 maja.

Generał Szuwajew, nowy rosyjski minister wojny, wydał rozkaz, w którym powiada, iż w ostatnich czasach coraz bardziej się mnożą wypadki nieposłuszeństwa, i to w rozmiarach groźnych. Sołdaci często otwarcie wyśmiewają się ze swych przełożonych. W ostatnim miesiącu sądy wojenne zajmowały się **7.300 wypadkami czynnego znieważania przełożonych.** Pewien generał został zamordowany bagnetem. To wielkie osłabienie dyscypliny może uczynić rosyjską armię niezdolną do zwycięstwa.

Trudna sytuacya ekonomiczna w Rosyi.

Sztokholm, 15 maja.

„Aftenposten" zamieszcza sprawozdanie pewnego kupca norweskiego, który wrócił niedawno z Rosyi, o stosunkach tamtejszych.

Zeszłego roku — opowiada ów kupiec — zasiano w Rosyi daleko m n i e j z b o ż a, niż zwykle. Obecnie zasiew jest jeszcze mniejszy, do czego przyczynił się wzrastający z każdym dniem **brak robotników.** W południowej Rosyi są jeszcze wielkie zapasy zboża, lecz one nie wchodzą w rachubę, ponieważ t r a n s p o r t i c h j e s t n i e m o ż l i w y.

Wywóz niektórych środków żywności został zakazany, inne zaś wolno wywozić tylko do Anglii. Trudności transportu są ogromne. Całe wagony znikają tak, iż nie można ich odnaleźć.

W całem państwie daje się odczuwać coraz większy brak sił roboczych, ponieważ o d p o c z ą t k u w o j n y p o w o ł a n o p o d b r o ń o g ó ł e m **dwadzieścia milionów ludzi** (?).

Płaca robotnicza wynosi przeciętnie 8 rubli dziennie, a dla człowieka i konia nawet 12 rubli.

Ceny środków spożywczych, a także i towarów, które trzeba sprowadzać, dochodzą do niesłychanej wysokości.

Wrzenie robotnicze w Szkocyi.

Kopenhaga, 16 maja.

W okręgu przemysłowym glasgowskim panuje silne wrzenie rewolucyjne wśród robotników. Skierowane ono jest przeciwko ustawie amunicyjnej i różnym zarządzeniom wojskowym.

Paru przywódców aresztowano. Dwaj zostali rozstrzelani.

Położenie zaostrzyło się tak, że fabrykom amunicyi i warsztatom wojskowym zaprowadzono rząd wzmocnienie straży.

Przewidywania wojny Stanów z Meksykiem.

Rotterdam, 15 maja.

„Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, iż wojna pomiędzy Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi okaże się, zapewne, **nieuniknioną.** Rokowania pomiędzy gen. Oregonem a Scottem nie dały wyniku.

Ochronę obywateli Stanów w Meksyku — w razie wybuchu wojny — objęłaby wedle paryskiego „Matin" Francya.

Prawicowcy rosyjscy przeciwko Polakom.

Prasa polska w Petersburgu, Moskwie i Kijowie zwraca uwagę, iż każdy prawie numer rosyjskich organów prawicowych i t. zw. gadzinowych przynosi nowy artykuł przeciwpolski. Kampania ta stała się bardzo ulubionym tematem w pewnej części prasy rosyjskiej i zjawiskiem prawie codziennem.

Szczególnie dwie sprawy są przedmiotami zawziętych ataków ze strony dzienników rosyjskich, mianowicie sprawa zniesienia ograniczeń dla Polaków, oraz kwestya zwalczania w Rosyi katolicyzmu.

O tej ostatniej rozpisuje się ostatnio „Gołos Rosji“, który mówi między innemi dosłownie, jak następuje: „Jesteśmy zdania, iż obecnie mamy ważniejsze sprawy niż dostarczanie materyałów polskim biurom informacyjnym i kokietowanie księży katolickich. O atmosferze wytworzonej przez postawienie na wokandę sprawy polskiej, winniśmy sądzić nie z przemówień w Radzie państwa wygłaszanych specyalnie dla ministrów i może być dla osób wyżej od nich znajdujących się, ale z tego, co mówi się w społeczeństwie polskiem i w prasie polskiej, choćiażby w wydawanej w Szwajcaryi „Revue de Pologne“. Z tych źródeł sądząc (trzeba mieć odwagę przyznać się do tego), postawienie sprawy polskiej stwarza taką atmosferę, w której omawianie jej nie będzie miało na widoku interesów Rosyi“.

Trzy momenty przed kościołem Karmelitów w Warszawie.

P. Iza Moszczeńska, podkreślając te gorące wiwaty, jakimi witała Warszawa w d. 3 maja legionistów, ustawionych u podnóża pomnika Mickiewicza, takie dalej snuje myśli w piotrkowskim „Dzienniku Narodowym“:

„W tem samem miejscu — przed kościołem Karmelitów — niegdyś, przeszło 50 lat temu, padały salwy w tłum rozmodlony i lała się krew męczeńska.

W tem samem miejscu, lat temu 18, gdy odsłaniano pomnik wieszcza, milcząca Warszawa łzy westchnienia i kwiaty sypała mu pod nogi w cichy, zimowy poranek, otoczona gęstą strażą wojska rosyjskiego, jak gdyby jedno słowo na cześć twórcy „Dziadów“ mogło wstrząsnąć posadami caratu.

A dziś siwe mundury naszych strzelców piękniej, niż kwiaty wieńczą podnóże posągu, zwiastuny wiosny, o jakiej marzył poeta, w czyn wcielona tęsknota duszy, która kochała i cierpiała za miliony. On, co sztandar Legionów na Watykanie święcił, co w ostatnich chwilach Legion polski w Konstantynopolu formował — dziś z wysokiej kolumny spogląda na nowy Legion polski — zwycięski, chwałą okryty, ku promiennej przyszłości wiodący Ojczyznę“.

Z blag prasy koalicyjnej.

W socyalistycznym dzienniku francuskim „Populaire du Centre“ znajdujemy następujący artykulik, pełny zgryźliwej ironii:

Pewien mój przyjaciel powiedział mi niedawno: „W pewnych sprawach jestem człowiekiem oryginalnym. Nigdy mianowicie nie czytuję dzienników bieżących. Wprawdzie kupuję je, jak to czyni każdy, lecz czytam je dopiero wówczas, gdy upłynie rok lub 1½ roku.

Wczoraj, gdy kładłem się spać, wydobyłem numer „Journala“, wielkiego paryskiego dziennika z r. 1915. Przeczytałem tam doskonały artykuł na 3 szpalty p. Ludwika Nadeau o bezpośrednio mającem nastąpić zajęciu Budapesztu przez Rosyan! Artykuł wspomina, że Budapeszt był już prawie zdobyty i że austryacki rząd już znajdował się w drodze, uciekając do Niemiec, oczywiście zabierając ze sobą skarb wojenny w 20 wagonach kolejowych. Wszystko to dokładnie opowiedziano na podstawie najlepszych źródeł.

Dalej wyciągnąłem stary „Matin“, który również udzielił mi ścisłych wyjaśnień, że Rosyanie znajdują się tylko w odległości 5 etapów od Berlina.

Ogromnie się tem zainteresowałem, wyciągnąłem jeszcze dziennik naszego dzielnego Hervégo i za 5 centimów ujrzałem jeszcze kompletne zdruzgotanie fortów dardanelskich i zwycięski wjazd francusko-angielskich wojsk do Konstantynopola.

— Jeśli pan będziesz dalej czytał Hervégo — zauważyłem ze swej strony — to wkrótce ujrzy pan, jak czwórporozumienie w związku z Bułgaryą i Rumunią dobijają Austryę i Węgry. Jest doskonałą idea czytać dzienniki dopiero po roku: w ten sposób stają się znacznie ciekawsze.

Sytuacya w Grecyi.

Berlin, 15 maja.

„Voss. Ztg“ donosi z Aten, iż sprawa przewiezienia Serbów przez Grecyę zdaje się być **ostatecznie załatwioną**. Greccy ambasadorowie w krajach koalicyi donieśli swemu rządowi, iż koalicya zadowoli się tem, że przewiezie serbskie oddziały, z których ¾ przybyły już do Salonik, morzem. W ten sposób **Venizelos został opuszczony przez koalicyę** (żądał przewiezienia koniecznie lądem) w tym momencie, gdy przestał być potrzebnym jako straszak. Ogólnie spostrzeżono, iż koalicya w swej grze, prowadzonej w Grecyi, **w ostatnich czasach stała się dziwnie niepewną siebie.**

Obsadzenie **Dowa Tepe** na wschód od jeziora Doiran przez Francuzów wywołuje rozczarowanie w greckich kołach, przyjaznych dla koalicyi. Francuzi przed zajęciem, według wypróbonej tradycyi, przecięli połączenia telefoniczne greckich fortów, wobec czego grecki komendant przy zbliżaniu się francuskich oddziałów nie mógł otrzymać żadnych instrukcyj; musia wkońcu ustąpić przewadze. Obsadzenie Dowa Tepe jest zakończeniem krycia prawej flanki.

Jak należało się spodziewać, nowa akcya dyplomatyczna zaczyna się od wynurzeń o mającej rzekomo nastąpić zmianie greckiej polityki. Rządowe pisma jednak stwierdzają, iż niema żadnych faktów, któreby usprawiedliwiały podobne pogłoski.

„Kambana“ bułgarska donosi, iż włoski ambasador w Grecyi doniósł swemu rządowi, iż **między Grecyą i Rumunią zawartą została umowa,** według której neutralność obu państw bezwarunkowo ma być utrzymana.

Kronika wojenna.

Zwycięski pochód Turków na Kaukazie. Pisma wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Urzędowa petersburska agencya telegraficzna przyznaje w swojem ostatniem sprawozdaniu wojennem, że Turcy posuwają się zwycięsko na Kaukazie.

Miny koło Korfu. Jak z Aten donoszą dzienniki rosyjskie, około Korfu rozrzuciły niemieckie i austryackie łodzie podwodne liczne miny. W kołach marynarskich angielskich i francuskich panuje widoczny niepokój z tego powodu, iż nieprzyjacielskim łodziom podwodnym udało się przeniknąć w te okolice.

„Murawiew irlandzki“, jak nazywa prasa berlińska gen. Maxwella, głównego komendanta angielskiego w Dublinie, iż uważa za konieczne ze względu na poważny charakter powstania oraz znaczne straty w ludziach i własności za konieczne jaknajsurowiej ukarać znanych organizatorów tego powstania oraz tych kierowników, którzy brali udział w samych walkach, iż to wystarczy, aby podobnych działaczy odstraszyć na przyszłość.

Gen. Maxwell był jeszcze niedawno komendantem sił angielskich w Egipcie, skąd został odwołany za niezdolność. W Egipcie zdobył sobie opinię podobną do wileńskiego Murawiewa.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 15 maja.

Zabójstwo. W sobotę do znajomych, zamieszkałych przy ul. Miodowej 21, przyszedł w towarzystwie kolegów 34-letni Jan Bizoń, roznosiciel węgla, mieszkający w Dąbiu. Po zabawie, w stanie nietrzeźwym wyszli stamtąd wszyscy razem około godz. 11 w nocy. W drodze do domu z niewiadomej na razie przyczyny, wszczęła się między Bizoniem a jednym z kolegów kłótnia, wśród której otrzymał on nożem cios w szyję. Bizoń po kilkudziesięciu krokach padł na chodnik i skonał wskutek przecięcia tętnicy i upływu krwi. Zabójca wraz z drugim towarzyszem zbiegł i jest poszukiwany przez policyę. Zwłoki Bizonia odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Śledztwo prowadzi starszy oficyał policyi p. Engelmann.

Policya krakowska jest już podobno na tropie sprawców.

Wykład o Wołyniu. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. w sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim wykład rotmistrza dra Al. Schneidra de Sovar na temat: „Stosunki społeczno-gospodarcze na Wołyniu“. Rotmistrz dr Schneider przebywał dłuższy czas z tytułu swego poprzedniego urzędu na Wołyniu, gdzie zapoznał się bliżej z miejscowymi stosunkami społeczno-narodowymi i gospodarczymi. — Wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W sobotę rozpoczynają się gościnne występy p. Wandy Siemaszkowej, która rozpocznie je jedną z celniejszych kreacyi młynarki w „Zaczarowanem kole“ dyr. Rydla.

Operetka w teatrze ludowym. We czwartek 18 b. m. przypomni się publiczności krakowskiej 4-aktowa operetka z muzyką Herve'go „Nitouche“.

Z targu na bydło. Jak wykazuje statystyka centralnej targowicy na bydło w Krakowie w ubiegłym tygodniu (t. j. od 6—12 maja) sprowadzono na targ 67 buhaji, 19 wołów, 27 krów i 54 jałówek, razem bydła rogatego 166 sztuk. Oprócz tego sprowadzono cieląt 498 i nierogacizny 581 sztuk. W porównaniu z poprzednim tygodniem krowy i jałówki były droższe o 6—12 kor. na 100 kilo żywej wagi, cena cieląt pozostała niezmienioną, nierogacizna zaś ponownie spadła w cenie o 20 koron na 100 kilo bitej wagi.

Nadzwyczajne walne zebranie krakowskiego koła Ligi kobiet odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. dla wyboru 8 delegatek na zjazd kół Ligi o godz. 4-ej po południu w lokalu własnym (Gołębia 20).

Kąpiel w Wiśle. W dniach najbliższych odbędzie się komisya magistracka, która zbada koryto Wisły celem urządzenia kąpieli w czasie zbliżającego się lata.

C. k. Inspektorat pocztowy uprasza nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia: W niektórych tutejszych dziennikach podniesiono zarzuty z powodu późnego obecnie doręczania w Krakowie przesyłek pocztowych, zwłaszcza listów i wiedeńskich dzienników porannych. Wobec tego wyjaśniamy się, że w tym wypadku c. k. zakład pocztowy nie ponosi wogóle żadnej winy, lecz że przyczyna spostrzeżonego późniejszego doręczania w Krakowie przesyłek pocztowych w porze przedpołudniowej jest niepomyślny od 1 maja b. r. obowiązujący rozkład pociągów i kursujących przy nich ambulansów pocztowych.

Niemiec o obchodzie 3 maja w Łodzi. „Berliner Tageblatt“ podaje w numerze z dnia 14 maja obszerny opis uroczystego obchodu 3 maja, nadesłany temu dziennikowi przez korespondenta p. Köhrera z Łodzi. Korespondent ten opisuje najpierw wspaniałą dekoracwę ulic, sklepów, balkonów i okien, przybranych kokardami, chorągwiami, girlandami i wieńcami. Dłuższy ustęp poświęca opisowi pochodu, którego wielkość i nadzwyczajny porządek wprawiają go w podziw. Szczególnie zadziwia go wielka ilość dzieci, biorących udział w pochodzie.

„Jeżeli jedno miasto — pisze on — może wysłać na ulice tyle tysięcy dzieci, to Polska jeszcze nie zginęła“.

Charakteryzując nastrój, panujący podczas pochodu, korespondent pisze: „Uczestnicy pochodu nie mogli się początkowo oswoić z myślą, iż rząd pozwolił im w zupełności na święcenie uroczystości narodowej. Widoczny był gorączkowy, podniecony nastrój. Lecz szybko uspokojono się, widząc, iż Niemcy nie chcą stosować rosyjskiego systemu“.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Dama dworu“.
Czwartek: „Nitouche“.
Sobota: „Nitouche“.
Niedziela po południu: „Sen nocy letniej“.
Niedziela wieczór: „Nitouche“.
Wtorek: „Nitouche“.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 15 maja.

Wielka główna kwatera ogłasza 14 b. m.:

Zachodni teren wojenny: Na zachodnim brzegu Mozy wojska nasze odparły przedsięwzięty przez wojska francuskie przy pomocy granatów ręcznych atak na wzgórze 304. Działalność obustronnej artyleryi po obu brzegach Mozy ożywiła się.

Oddział wywiadowczy naszych wojsk wtargnął w lesie Ploegster (na północ od Armentieres) do drugiej linii nieprzyjacielskiej, wysadził w powietrze szyb minowy, poczem wrócił do właściwych pozycyj z 10 wziętymi do niewoli Anglikami.

W okolicy Givenchy-Engohelle spowodowano wybuchy min w angielskiej pozycyi, przyczem rozwinęły się pomyślne dla nas walki o rów i lej wybuchowy.

Rosyjski teren wojenny: Na wschodnim terenie wojennym nie było żadnych wypadków o szczególniejszem znaczeniu.

Na bałkańskim terenie wojennym lotnicy nieprzyjacielscy, którzy obrzucili bombami Mirovce i Dojran, zostali wskutek ognia naszych dział obronnych zmuszeni do ucieczki.

Naczelne kierownictwo armii.

Podwyższenie zasiłków dla dzieci do 8 lat.

Dla członków rodziny poniżej ośmiu lat zasiłek na utrzymanie składa się z 75% wymiaru pełnego wedle dotychczasowej ustawy, o ile opłacają czynsz mieszkalny.

Jeżeli ta okoliczność nie zachodzi, albo jeżeli pobiera w dotyczącej rodzinie więcej jak trzech członków pełny zasiłek, to zasiłek dla członków rodziny poniżej 8 lat wynosi połowę zasiłku pełnego.

Cesarskie rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, tj. **13 maja 1916 r.**

Tyle mówi rozporządzenie. Wyjaśnić należy, że obecnie zasiłek dla dzieci do lat 8 wynosić będzie zamiast **50%** pełnego zasiłku — **75%**. Błędnem jest zdanie, że zasiłek podniesiono o 75%. Nowy przepis wyjaśnić najlepiej można na przykładzie. W Krakowie dziecko do 8 lat pobierało zasiłek, wynoszący 50% zasiłku pełnego, wynoszącego K 1·20, a więc 60 halerzy. Obecnie pobierać będzie 75%, a więc **90 halerzy** (75% z 1·20 K). Na prowincyi zamiast 42¾ hal. pobierać będzie dziecko 64·12 hal.

Podwyższenie jednak dotyczy tylko tych rodzin, które opłacają czynsz mieszkalny. Kto ma własny dom, ten nie może otrzymać tej podwyżki.

Dalej podwyżka nie dotyczy tych rodzin, w której więcej, niż trzech członków pobiera pełny zasiłek. Przykład: rodzina, złożona z matki, trojga dzieci powyżej 8 lat, oraz dziecka poniżej 8 lat, nie może otrzymać podwyżki.

Podwyżka obowiązuje od 13 maja 1916.

Posłowie krakowscy powinni postarać się, by zasiłki w Podgórzu podniesiono do wysokości zasiłków krakowskich, gdyż dotychczasowy stan krzywdzi bardzo ludność podgórską.

Namiestnik Diller w Kole polskiem.

(Komunikat sekretaryatu Koła).

Pod przewodnictwem prezesa Koła dra Bilińskiego w jego biurze 14 maja odbyło się posiedzenie prezydyum Koła polskiego, na którem zjawili się także namiestnik Galicyi generał piechoty bar. Diller, minister dla Galicyi Morawski i marszałek Niezabitowski z członkiem wydziału krajowego Dąmbskim.

Oprócz członków prezydyum, posłów Abrahamowicza, Daszyńskiego, dra Germana i Kędziora, w obradach wzięli udział także przewodniczący komisyj gospodarczych Koła polskiego Długosz i Leo.

Na posiedzeniu, które trwało dwie godziny, omawiano szczegółowo najważniejsze sprawy krajowe.

Po wprowadzeniu samorządu w Warszawie.

Zaraz po ogłoszeniu ustawy o samorządzie, dnia 9 b. m., o godz. 8 wieczorem odbyło się w portretowej sali ratusza pożegnalne posiedzenie komitetu obywatelskiego. Głównym tematem narad była sprawa likwidacyi spraw bieżących i wogóle całej działalności tej instytucyi, która w myśl rozporządzenia władz o powołaniu do życia rady miejskiej z dniem wczorajszym została rozwiązana. Likwidacya ta będzie mogła być przeprowadzona względnie dość szybko wobec tego, że prawie wszystkie sekcye komitetu obywatelskiego po przeprowadzeniu reorganizacyi w styczniu r. b. zostały wcielone do organizacyi zarządu miasta.

Książę-prezydent w gorących słowach dziękował członkom komitetu za wspólną ich pracę, zaznaczając, że sąd o działalności komitetu obywatelskiego wyda przyszłość...

Śmierć na posterunku.

Walenty Możdżeń.

Dnia 3 maja, a więc w dniu, w którym całe społeczeństwo polskie święciło rocznicę nowej ery w życiu wewnętrznem Polski, zginął na niebezpiecznym posterunku, na tzw. „reducie Piłsudskiego", starszy żołnierz I. kompanii, VI. baonu II. pułku I. brygady Piłsudskiego, Walenty Możdżeń.

Możdżeń został trafiony odłamkami granatu nieprzyjacielskiego w głowę, krzyż pacierzowy i rękę podczas burzy artyleryjskich strzałów, która dnia tego szalała nad redutą i zbliżonemi odcinkami pozycyi. Agonia trwała krótko. Lekarz batalionowy dr Rehan i lekarz pułkowy dr Składkowski stwierdzili obrażenie mózgu i uszkodzenie móżdżku.

Możdżeń był jednym ze starszych żołnierzy w plutonie i kompanii, gdyż wstąpił w listopadzie 1914 r. Pochodził z Królestwa, z powiatu jędrzejowskiego, i był z zawodu piekarzem.

Jak żołnierz 3 p. zostaje ranny pod Jastkowem; po wyjściu ze szpitala przydzielony do VI. pułku Legionów. Potłuczony w jednej z potyczek za Kuklą idzie do szpitala, skąd jednak niebawem wraca do szeregów na swoje dawne miejsce — do 6-go baonu kapitana Fleszara. Stary, wytrawny żołnierz, odważny i służbista, lubiany przez władzę i kolegów był doskonałym typem „Piłsudczyka".

Śród cmentarzysk wojennych i mogił żołnierzy jeszcze jedna świeża mogiła się znajdzie. Na pachnącej wiosną ziemi, na kresowej ziemi dawnej Polski nowy, świeży krzyż świerkowy wyrośnie.

Rosya wobec wybuchu wojny.

W holenderskim miesięczniku „De Tijdspiegel" z kwietnia ukazał się oryginalny artykuł p. t. „Een nieue gesichtspunkt?" (Nowy punkt widzenia), dający pewne nader charakterystyczne oświetlenie roli Rosyi w dniach wybuchu wojny światowej.

Już przed wojną wypłynęła na pierwszy plan kwestya **kolei bagdadzkiej**. Wiadomo, że kwestyę tę oświetlano z wielu różnych stron. Anglia skłonna była do jej poparcia, a nawet można było skonstatować silne jej zbliżenie się do Niemiec na tym punkcie, mające na oku zmniejszenie wpływu Rosyi na wielkich obszarach lewantyńskich. Jaurès stał na stanowisku, że kolej tę powinno się popierać ze stanowiska ludzkiego, gdyż łączy ona dawną żyzną kolebkę ludzkości, miejsce dawnych i minionych państw zarówno wysoko cywilizowanych, jak i bogatych ekonomicznie, z Europą. Stanowisko to wysuwał przeciw stanowisku Rosyi, która w kolei bagdadzkiej widziała dążenie do ekspanzyi niemieckiej i zmniejszenie znaczne swego wpływu na Wschodzie. I w rzeczy samej kolej ta nadałaby Turcyi azyatyckiej wielkie znaczenie, a przez to samo zmniejszyłaby tam wpływ imperyum moskiewskiego.

Że na tym punkcie **nie zgadzają się sobą dążenia angielskie i rosyjskie**, to wiedzą wszyscy i niepowodzenia na froncie dardanelskim można było przewidzieć. Altruistyczna dewiza John Bulla brzmiała zawsze w praktyce „dbaj zawsze o własną skórę i mów o innych!" Jeśli przypomnimy, że w r. 1914 odbywały się konferencye, pomiędzy ambasadorem niemieckim w Konstantynopolu a posłem rosyjskim, nad klauzulą, regulującą stosunki niemiecko-rosyjskie na terenie tureckim i dalszym wschodzie, jeśli przypomnimy sobie, że konferencye te nie doprowadzimy do skutku zrozumiemy, że Rosya miała powody do obaw na tym punkcie, i że wszelka siła musiała przeć do wybuchu konfliktu z Niemcami i Anglia.

Polityczne stosunki były też nader korzystne; Rosya miała sposobność do wojny z jednym swym nieprzyjacielem i do wciągnięcia do wojny drugiego, jako swego alianta. Jest to bezsprzecznie najwygodniejsza metoda. Że **przyjazne stosunki angielsko-rosyjskie długo trwać nie mogą i nie będą**, to nie jest tajemnicą dla nikogo.

Ten fakt rzuca nowe światło na rolę Rosyi przy wybuchu wojny. Na ciekawe to zjawisko wskazał już w styczniu dr Rohrbach „w Deutsche Politik". Nie należy zapominać, że stosunki niemiecko-angielskie były na krótko przed wybuchem wojny jak najlepsze i to nietylko na terenie tureckim.

Niespodziewanie też brzmi twierdzenie, że Rosya była do wojny zgóry przygotowana, znacznie lepiej nawet, niż Niemcy i Austrya. Sekretarz francuskiej „Comsisiondes Affaires Etrangères" p. Georges Reynald dość niezręcznie wygadał się z powodu ukończonej misyi Delcasségo w Petersburgu. Jak się dowiadujemy, został Delcassé bardzo serdecznie przez cara przyjęty i spowodował znaczne rozszerzenie armii rosyjskiej, udało mu się dążenia dyplomatyczne obu państw doprowadzić do zgody. Już w pierwszych miesiącach 1914 r. była Rosya zupełnie przygotowana do wojny. Zrozumiemy teraz stanowisko Rosyi wobec konfliktu austryacko-serbskiego. Jeszcze w serpniu 1914 r. czytaliśmy w „Contemporary Revier", że Austrya jest dobrym wujaszkiem wszystkich.

Z całego szeregu ogólnie znanych już faktów można sobie łatwo wyrobić pogląd na stanowisko Rosyi wobec zamachu morderczego na arcyksięcia. W każdym razie jest pewnem, że Rosya postanowiła wykorzystać ten konflikt dla swych celów. Dnia 24 lipca pisze angielski ambasador z Petersburga do Londynu, że ambasador francuski (już wówczas) zapewnił ministra Sazonowa o lojalnych zamiarach Francyi i oświadczył, że Francya wypełni wszystkie swe obowiązki jako aliantka. Dalej donosi ambasador angielski, że Sazonow i ambasador francuski wywierają nań silną presyę w celu uzyskania deklaracyi solidarności Anglii.

Na kilkakrotne zapewnienia Austryi, że Austrya nie ma zamiaru niszczenia niezależności Serbii ani jej dynastyi, Rosya oświadcza stale, że sprawa austro-serbska jest sprawą ogólnoeuropejską (w nawiasie musimy zauważyć, że Rosya inaczej się do sprawy polskiej odnosiła). Z tą samą odpowiedzią spotyka się ambasador angielski, proponujący medyacyę (pośrednictwo) dyplomatyczną. Ponieważ chodziło tu już nie o dni, lecz o godziny, Rosya musiała wytężyć wszystkie siły, aby nie dopuścić do takiej medyacyi. Z chwilą postawienia ultimatum było już za późno, na medyacye.

Można było jednak wpłynąć na odpowiedź Serbii. Rosya jednak natychmiast oświadczyła, że z chwilą przekroczenia granicy serbskiej przez armię austryacką, Rosya będzie zmuszona do mobilizacyi. Dzięki takiemu stanowisku, uzyskała deklaracyę solidaryzacyi Angli, z uwagą jednak, aby była ostrożna. Wiadomem jest, że już przed przekroczeniem granicy serbskiej przez Austryaków, zmobilizowała się Rosya. Wiadomem też jest, że wszelkie usiłowania cesarza niemieckiego i Edwarda Greya, były

bezskuteczne i że przez swą uporczywie wojowniczą postawę zmusiła Rosya Niemcy do ogólnej mobilizacyi. Że nawet we Francyi są ludzie, którzy sprawę tę we właściwem świetle widzą, o tem świadczy książka Le Bon'a.

Le Bon wskazuje na fakt, że Niemcy dopiero w ostatniej chwili zdecydowały się do walki, że z depesz cesarza niemieckiego do cara widać było, że cesarz pragnął pokoju.

To wszystko znaczy, że na wybuch wojny, decydujący wpływ wywarł nie Berlin, nie Londyn, tylko Petersburg. *Ig. L.*

Generał rosyjski, toastujący na cześć cesarza Wilhelma.

Przypadek — czytamy w „Pester Lloydzie“ w depeszy z Czerniowiec — zetknął tu korespondenta „N. Wiener Tageblattu“ z pewnym muzykiem ze Lwowa, który podczas inwazyi rosyjskiej zarabiać musiał, grając po kawiarniach.

W przeddzień wymarszu Rosyan ze Lwowa został on wezwany ze swoją orkiestrą do hotelu „George'a“, gdzie generał Artymow urządzał pożegnalny bankiet. W pewnej chwili — przy zamkniętych drzwiach — generał ów, oświadczając, że nigdy już Lwowa nie ujrzy, wzniósł okrzyk na cześć cesarza Wilhelma; skoro on bowiem tak potrafi bić i pędzić wojska rosyjskie „musimy — zakończył — mieć dla niego wysoki szacunek“. Artymow prosił zebranych, ażeby jego okrzyk powtórzyli.

Nim się wszyscy rozeszli — opowiadał dalej ów muzyk — przybył patrol i aresztował uczestników tej biesiady. Co się stało z generałem Artymowem i towarzyszącymi mu oficerami, opowiadający nie wie. Jego samego zaś, również wtedy aresztowanego Rosyanie zapomnieli zabrać; odzyskał on wolność wraz z wkroczeniem wojsk austryackich do Lwowa.

Trudno jest, zapewne, skonstatować wiarygodność tej opowieści. Zupełnie nieprawdopodobną ona jednakże nie jest, zważywszy, że temperament rosyjski miewa niekiedy skłonności do popisywania się w razie silnego zawodu środkami bardzo jaskrawymi; brania sobie niejako nagle doraźnego rewanżu przy takiej okazyi za to przytłumienie, w jakiem się chowa Rosyanin. A zwłaszcza przy kieliszku.

Może więc i był we Lwowie taki generał rosyjski Artynow, który w rozgoryczeniu na rosyjską bezsilność, właśnie naprzekór tej skompromitowanej Rosyi, wzniósł toast podobny, przyczem w chwili owej zamykał oczy na skutki, które w czasie wojennym musiało to nań ściągnąć.

Masowe morderstwo w Czinkota.

W sprawie masowego morderstwa kobiet w Czinkota pod Budapesztem odkryto wiele nowych szczegółów, odnoszących się do osoby mordercy Kissa.

Przedewszystkiem stwierdzono, iż Kiss korespondował z 174 kobietami i 71 z nich przyrzekł ożenić się. Poszczególne sumy, wysiane do niego w listach, lub które morderca pokwitował, wynoszą ogółem 13.000 K.

Dotychczas nie zdołano jeszcze stwierdzić, czy Kiss faktycznie zmarł w szpitalu w Waljewo, czy też ukrył się gdzieś, rozgłosiwszy wiadomość o swej śmierci.

Niektóre poszlaki wskazują na to, że morderca żyje i ukrywa się gdzieś, najprawdopodobniej w Budapeszcie.

W przeciwieństwie do tego wywiadowcze biuro Czerwonego Krzyża stwierdza na podstawie swych protokołów, iż 39-letni blacharz Bela Kiss zmarł 15 lutego 1915 r. w szpitalu epidemicznym w Waljewo.

Mimo tego policya budapeszteńska nie zaprzestała energicznych poszukiwań zaginionym mordercą.

Dotychczas rozpoznano ogółem sześć trupów.

Z różnych stron.

„Pester Lloyd“ o warszawskim obchodzie 3 maja po opisie uroczystości, dodaje: „Administracya niemiecka w poczuciu swej siły, pozostawiła swobodę biegowi wypadków. W dniu tym nie widać było na ulicach ani wojska ani policyi. Ufność za ufność. Nie zdarzył się też ani jeden wypadek wykroczenia, niewłaściwości, lub zamącenia spokoju. Była to imponująca demonstracya jedności i woli“.

Z sekcyi śląskiej N. K. N. komunikują nam: Na posiedzeniu N. K. N., odbytem 2 maja w Krakowie złożył w imieniu sekcyi śląskiej N. K. N. dr Henryk Kłuszyński deklaracyę, którą przyjęto do wiadomości. Uchwalono również regulamin dla sekcyi śląskiej i zatwierdzono dra Henryka Kłuszyńskiego i posła Tadeusza Regera jako członków N. K. N. ze Śląska.

Koalicya i sprawa polska. Z Budapesztu donoszą: „A Vilag“ oznajmia z Genewy, Bataglini, profesor uniwersytetu w Rzymie zwraca się z obszernym listem otwartym do redaktora „Secolo“, w którym zapytuje, dlaczego koalicya nie troszczy się o kwestyę polską i rozwiązanie jej pozostawia wyłącznie mocarstwom środkowym. Autor artykułu zaznacza także nieustannie wzrastający prąd austro-filski wśród Polaków. Koalicya musi się porozumieć co do tej sprawy szybko, inaczej przyjdzie z nią zapóźno jak zapóźno przyszła na Bałkan.

Pożywne żywopłoty. „Gazeta toruńska“ donosi: Urzędowo wzywają, ażeby nie obcinano żywopłotów cierniowych, ponieważ jagody rosnące na nich znakomicie nadają się jako pożywienie dla ludzi. Przez obcinanie zaś zaginęłoby dużo tego owocu. Jagody te w przyszłości mają być zbierane i odpowiednio przyrządzane. Za zbieranie wyznaczą władze odpowiednie nagrody.

Herbata z liści jeżynowych. W pismach niemieckich czytamy: Teraz właśnie jest stosowny czas do zbierania liści jeżynowych (Brombeerblätter). Świeże liście z jeżyn nadają się do sporządzania aromatycznego i smacznego napoju. Ususzone młode liście jeżynowe można parzyć w ten sam sposób, jak prawdziwą herbatę.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).